

Zmiana studiów nie powinna być traktowana jako porażka

Prawie połowa studentów studiów I stopnia zmienia swoje decyzje edukacyjne. Najczęściej robią to słuchacze kierunków teologicznych, humanistycznych oraz ścisłych i przyrodniczych, a najrzadziej studenci nauk medycznych i kierunków związanych ze sztuką.

Po raz pierwszy Ośrodek Przetwarzania Informacji - Państwowy Instytut Badawczy, który monitoruje ekonomiczne losy absolwentów szkół wyższych, sprawdził, jakie decyzje dotyczące własnej ścieżki edukacyjnej podejmują młodzi ludzie. Z danych wynika, że połowa studentów, którzy w 2015 r. rozpoczęli studia I stopnia, zmodyfikowała swoje decyzje edukacyjne, z czego wyraźna większość zrobiła to już po pierwszym roku nauki.

- To nic niezwykłego. Dane są podobne do średniej w krajach OECD. Warto podkreślić, że większość studentów nie porzuca całkowicie edukacji, lecz kształci się na innym programie studiów, albo od razu, albo po pewnej przerwie - mówi dr hab. Mikołaj Jasiński, ekspert w Ośrodku Przetwarzania Informacji - Państwowym Instytucie Badawczym (OPI PIB).

Najczęściej swoją ścieżkę kształcenia modyfikują słuchacze studiów I stopnia: nauk teologicznych (71,5 proc.), humanistycznych (61,1 proc), ścisłych i przyrodniczych (60,5 proc). Najrzadziej robią to natomiast studenci nauk medycznych i nauk o zdrowiu (41,4 proc.) oraz nauk z dziedziny sztuki (39,9 proc.). Zdaniem ekspertów może to wynikać z faktu, że kierunki te są mocno oblegane, w związku z czym przyszli studenci już na etapie przygotowań musieli wiele zainwestować, aby odnieść sukces rekrutacyjny.

- Można też przypuszczać, że pewne kierunki mogą być chętniej wybierane jako rozwiązanie przejściowe, do cza-

su dostania się na docelowy kierunek studiów - zauważa dr Marek Bożykowski, ekspert w Ośrodku Przetwarzania Informacji - Państwowym Instytucie Badawczym.

Pierwszy rok to czas konfrontacji

Pierwszy rok studiów to czas konfrontacji wyobrażeń kandydata na temat wybranego kierunku ze stanem faktycznym.

- Czasem może to być rozczarowanie studiami, czasem rozbieżność między oczekiwaniami danej osoby a programem studiów. Przykładowo okazuje się, że anglistyka nie jest kursem językowym, a na matematyce robi się zaskakująco dużo innych rzeczy niż tylko rozwiązywanie zadań. Tego typu rozbieżności stają się szybko widoczne, stąd naturalne jest, że decyzje o ewentualnej zmianie kierunku podejmowane są już na pierwszym roku - dodaje dr Marek Bożykowski.

Jak zauważa dr hab. Mikołaj Jasiński, specyfika pierwszego roku studiów, przede wszystkim I stopnia oraz jednolitych studiów magisterskich, polega na tym, że w tym okresie kumulują się przedmioty o charakterze fundamentalnym dla danej dyscypliny nauki.

- Są to przedmioty wprowadzające do określonej dziedziny, np. „Wstęp do...”, „Podstawy...”, przez co nauka na pierwszym roku staje się bardziej teoretyczna i ogólna. Zaliczanie takich przedmiotów może być traktowane przez niektórych studentów jako uciążliwe, a same przed-

mioty bywają uznawane za niepraktyczne i w przyszłości niepotrzebne i mało atrakcyjne - mówi dr hab. Mikołaj Jasiński.

Zmiana kierunku to nie porażka

Zdaniem dr hab. Agnieszki Chłoń-Domińczak, prof. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, ekspertki w OPI PIB, modyfikacja ścieżek kształcenia nie powinna być traktowana jako porażka.

- Osoby rezygnujące z danego kierunku uczyły się na nim przecież, zdobywając wiedzę, umiejętności i kompetencje, które mogą okazać się przydatne na dalszych studiach i na rynku pracy. Zatem modyfikacje te mogą stanowić w pełni przemyślane strategie kandydatów. Można sobie wyobrazić choćby najprostszą motywację: spędzam rok na jakimś kierunku i łączę to z intensywnymi przygotowaniem do poprawienia wyniku egzaminu maturalnego, ponieważ chcę się dostać na bardziej przez siebie preferowany, mocno oblegany kierunek - dodaje dr hab. Agnieszka Chłoń-Domińczak.

Analitycy przewidują, że w okresie pandemicznym studenci częściej będą zmieniać swoje decyzje dotyczące studiów.

- Po pierwsze, trzeba wziąć pod uwagę wszelkie luki edukacyjne związane z nauczaniem zdalnym, które mogą przekładać się na większe trudności w studiowaniu, a w konsekwencji doprowadzić do decyzji o rezygnacji z danego kierunku. Po



drugie, kandydaci mają mniejsze szanse na udział w bezpośrednich spotkaniach, które mogą im pomóc podjąć trafniejszą decyzję o wyborze kierunku - mówi dr hab. Mikołaj Jasiński.

Zmiana powinna być świadoma

Zdaniem psychologów i doradców podejmowanie decyzji dotyczących wyboru ścieżki edukacyjnej jest dla młodego człowieka nie lada wyzwaniem. Nie każdemu udaje się od razu podjąć właściwą decyzję.

- Niestety, tylko niewielka część z nas od małego wie, co będzie robić w życiu. Wielu decyzje edukacyjne, potem zawodowe podejmuje niespójnie patrząc w siebie. Nierzadko słuchamy rodziców, kolegów, pracodawców. Czasem mamy szczęście i będziemy robić w życiu to, co rzeczywiście sprawia nam frajdę, ale czasami dzieje się inaczej - mówi Ewa Bereza, międzynarodowy coach ICC, doradca zawodowy z Job Coaching.

Osoby, które nie mają sprezyonowanych planów, mogą skorzystać z pomocy doradców zawodowych lub wnikliwie przeanalizować swoje mocne i słabe strony.

- Warto się zastanowić, jakie mamy talenty, co nam przychodzi bez wysiłku, czym różniamy się na tle grupy rówieśniczej - radzi Ewa Bereza. - Dobrze jest stworzyć opis kilku historii własnych sukcesów i je porównać, zwracając uwagę na cechy wspólne. Być może z łatwością przychodzi nam nawiązywanie kontaktów, co może przydać się np. w pracy opartej na relacjach z klientem, ale np. dla analityka umiejętności ta będzie miała drugorzędne znaczenie.

Nie czekać, tylko zmieniać

Zdaniem ekspertki studentów, którzy źle wybrali, w pierwszej kolejności powinni się zastanowić, dlaczego tak się stało i jakie konkretne oczekiwania nie zostały spełnione.

- Analizując to, bardzo uważnie przemyślimy, czy kolejne lata studiów będą odpowiadać na te oczekiwania, ponieważ zmiana powinna być świadoma i prowadzić do właściwego celu. Jeśli wiemy, że dany kierunek nie spełnia naszych oczekiwań, czyli wiemy, czego nie chcemy, to trzeba określić, czego oczekujemy w zamian - mówi Ewa Bereza.

Ekspertki rynku pracy podkreślają, że zmiana kierunku

studiów, który okazał się nie trafiony, powinna być dokonana po dokładnej analizie.

- Im wcześniej zorientujemy się, że przystawiliśmy przysłowiową drabinę nie do tej ściany, tym krócej z niej schodzimy i mamy szansę na zmianę. Jeżeli czujemy, że studia nie odpowiadają naszym oczekiwaniom, nie należy bać się zmiany. Nie traktujemy tego w kategoriach porażki. O zmarnowanym roku możemy mówić wtedy, kiedy niczego się o sobie nie nauczyliśmy i nie dowiedzieliśmy. Jeżeli umiemy wyciągnąć wnioski, choćby jeden rok spędzony na studiach będzie dla nas cenną lekcją życia - dodaje Ewa Bereza.

I zwraca uwagę, by wszelkie życiowe porażki traktować jako ważne drogowskaz, bo one najwyżej nas uczą.

- Ale pod pewnymi warunkami. Po pierwsze, jeśli zastanawiamy się nad tym, co wynika z porażki, a po drugie, zgadzamy się wziąć za nią odpowiedzialność. Bez wzięcia odpowiedzialności (nie mylić z winą!) nie przepracujemy porażki, a niepowodzenia nadal będą nas spotykać. My zaś stwierdzimy: znowu to samo. To przykład osób, które rozpoczęły cztery kierunki studiów, a żadnego nie skończyły - podsumowuje coach.

-a.u.

Studenci potrzebują pomocy psychologicznej

dokończenie ze strony S8

Polskie szkoły wyższe sygnalizują, że rośnie zapotrzebowanie na pomoc psychologiczną. Uniwersytet Zielonogórski przeprowadził badanie, by sprawdzić, z jakimi trudnościami mierzy się społeczność akademicka.

- Zajęcia na Uniwersytecie Zielonogórskim przez cały miniony rok prowadziliśmy w trybie zdalnym. I był to największy problem zarówno uczących, jak i uczących się - twierdzi Ewa Sapeńko, rzecznik prasowy Uniwersytetu Zielonogórskiego. - Żeby wspomóc w tej trudnej sytuacji studentów oraz pracowników, uczelnia powołała pełnomocnika rektora ds. e-learnin-

gu. Już w ubiegłym roku spróbował on zdiagnozować, z jakimi problemami boryka się społeczność akademicka.

Bezpłatne konsultacje psychologiczne

Co stwierdził? Okazało się, że młodzi ludzie nie zawsze mogą sobie sami poradzić z takimi problemami jak spadająca motywacja i brak atmosfery dopingującej do nauki, tak charakterystycznej w systemie stacjonarnym. Dokuczliwe jest też ograniczenie więzi społecznych, separacja od grupy i wykładów.

- Dlatego uruchomiliśmy dyżury psychologów i psycho-

terapeutów. Z ich usług cały czas mogą korzystać nasi studenci i pracownicy - dodaje Ewa Sapeńko.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu także zapewnia pomoc psychologiczną i wsparcie w czasie studiowania.

- Nie da się ukryć, że od początku pandemii Poradnia Rozwoju i Wsparcia Psychicznego UAM obserwuje wzrost liczby osób potrzebujących pomocy. Zgłaszają się zarówno studenci, jak i doktoranci. Na poszczególnych wydziałach UAM działają koordynatorzy, którzy pomagają w nawiązaniu kontaktu z poradnią lub sami zgłaszają osoby, które potrzebują wsparcia. Wśród zgłaszanych

spraw wiele dotyczyło problemów rodzinnych, związanych z samotnością i depresją - mówi Małgorzata Rybczyńska, rzecznik prasowy, kierownik Sekcji Prasowej Centrum Marketingu, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Wszecstronna opieka

Jak podkreśla prof. dr hab. inż. Norbert Szczygiol, rektor Politechniki Częstochowskiej, pandemia wpłynęła na nasze postrzeganie przyszłości i uczelnie muszą się dostosować do obecnej sytuacji.

- Zostaliśmy zobligowani do myślenia „tu i teraz”,

w czasie teraźniejszym. Probowanie przyszłości jest niepewne. Podobnie jak inne uczelnie od tego roku akademickiego powróciliśmy do nauki stacjonarnej z zachowaniem zasad reżimu sanitarnego, ale musimy pamiętać, że ryzyko pandemii nie minęło i trzeba się liczyć z możliwością ponownego przejścia w tryb nauczania zdalnego. Bardzo wspieramy zarówno kadre, jak i studentów w tym trudnym czasie, bo zdajemy sobie sprawę, że wielu z nich może doświadczać negatywnych skutków pandemii. Między innymi udzielamy bezpłatnych konsultacji psychologicznych - dodaje rektor Politechniki Częstochowskiej.

Kompleksową pomoc psychologiczną oferuje również Politechnika Koszalińska.

- Nawiązaliśmy współpracę z instytucjami społecznymi, takimi jak np. Caritas, dzięki czemu nasi studenci z zagranicy zostali otoczeni wszechstronną opieką. Dla wszystkich zorganizowaliśmy pomoc psychologiczną. Pandemia nauczyła nas, aby każdy przypadek traktować indywidualnie, zarówno pracowników, jak i studentów - mówi dr hab. Danuta Zawadzka, prof. PK, rektor Politechniki Koszalińskiej.

Uczelnie zachęcają studentów, by w razie kłopotów ze zdrowiem psychicznym korzystać z pomocy uczelnianych specjalistów.

-a.u.